

W lasku. Hulaka zsadza Jankę i pyta:  
- Mordo-lewatywo, ksantypo! (Kocica, ruda zołza!) O, co to, łzy?  
- To zależy... Zdążaj!  
On (a raptem):  
- Sikorka-maruda! Do kołdr, agenturko, jazda.  
Rdzo, zdradzaj myty skarb; mijaj, ale zaginaj Ikara!  
Ba! Dno kanałów a banału Albania! Kołtun ("sława Kujaw"):  
- Martwi - won! Żywym - planeta!  
Taki malec - a zdał, wisus, kulig u Papkina! Zima tam, a zakuta;  
Wyrko, upału pułap i pot - latem... Tępa i nagła zaraza?  
Samcom - Uknuta ruina!  
Wyzwani (maj im - to wyż, a ładny) do walk ułani:  
- Fagot ci w aortę! I panu! Naduszam otwór, to łap ukulele!  
Czerp mi małym "ę" i szarżuj atakami! Cara wozi matoł siwogłowy? Spadaj zaraz!  
Ech, cepy!, Runo pokus wabi i kpa, Łan jawy żuj, a wadom rad bądź.  
Dasz sam radę - dawano kynologom radę!...  
Żal pani, lecz: "Cór Patagonii urodo, urodo"...  
- A prawd zarys?  
- Kisiel, ale i groza! Gwiazdę na rogi? Albo nad organ?!... A barki?!...  
A ram ohyda?!... Lśni laminowana.  
Puzony złote - i kat:  
- To ilu beczy "Nie!"?...  
Dokoła - mazut! Ona, łyso (dobra panika też mija: - Kły doga jeno i pot, i kres "ja!")  
(Iwan, opętany rampą kolos: - Iwona - tłusta baryła mięsa - mu da:  
zjadała mnogo jaj i wzorowy "żur pokut!")  
Żółwi los?... pysk Ofelii ma, na zero go tu goli...  
(Pewnik papy: Rilke marż, a Poe, Lec - melodie na pokaz amorka wkuli).  
Na tle dużej epopei cipki Mani - Mimi gorsząco mała.  
Po co komu miska, mróz, wigor, Zakopane i Nela, wół, dom i matka-imadło?  
Hi, mentorko, raportujmy (błagam o piwo!): "Ducha metraż: ława + "d".  
Darmo sam Abe łowi piękno logorei. Pod nosami inni wąsa żują: zdrajca? Renegat?  
- Jawa - donica łez! - roi z dna bytu Kazio D. Romadur-Unisono.  
- Doi darmo sam Kato cnoty! Pasą wam oko ramiona (hej, u kata!) kariatyd!?  
Na Boga, nadaż! Wód, oleju, baranicy!  
Wrogi nam ataman Igor wycina, rabuje, lodów żąda, nago - bandyta - Irak atakuje,  
Hanoi, Maroko (ma wąsa, pyton, co?): tak masom radio donosi!  
Nu, ruda mordo i zakuty bandziorze! Łacino, dawaj!  
Ta generacja - rdzą już; a są winni i mason dopiero golonkę i piwo "Łeba" masom rad dawał.  
Żartem:  
- Ah, cudowi pomagałbym jutro parokrotnemi hołdami-aktami modłów!  
Ale nie na pokaz! Rogi: wzór-maksimum!  
Oko, co pała mocą! Z srogimi minami:  
- Kpicie, Pope!? ... Jeżu! Delta Nilu - kwakrom, a Zakopane - idolem?  
Cele - opał z ramek liry?!...  
(Papkin w epilogu: - To Gore!  
- Za nami - ile fok!... Syp soli, włóż tu kopru, żywo! Rozwijaj ogon, mała!  
Daj zadu masę (i mały rabat) sułtanowi! Solo kąp, marynatę ponawiaj!  
Serki topione? jagody? Łkaj im, że taki napar, bo dosyłano tu za mało kodeiny.  
Z cebuli - ot, takie to łzy, no!... Zupa na woni malin - ślady homara i kraba?!  
Nagroda Nobla!  
Igor: - A, nędza!...  
I w gaz: orgie! lale i siksy! Raz-dwa, RPA  
- Odoru! O, do rui!  
I noga ta - prócz celi - na plażę! Darmo golony kona!...  
- "Wadę"?! - dar masz: sadź dąb, darmo dawaj, używaj! Na łapki i baw suko!  
Ponury pech: Cezar, a zjada psy! Wołgo, Wisło, Tamizo, wara ci!  
Makata: "JUŻ RAZ SIĘ MYŁAM. Imprez cel, Elu? Kupa łotrów to ma z Sudanu.  
Na piętro! A wic? Toga finału klawo dyndała...  
Żywoć mija mi na wzywaniu ratunku. Moc, masa, zaraza łgania - pęt metal topi, upał u pułapu;  
okrywa tu kazamatami zanik papugi! Luksus i władza - celami; kat Aten, Alp - my, wyż, nowi...

W tramwaju kawał snu; tło: Kain - Abla... Ułan a bawół, anakonda, baraki, Jan i gazela - jaj im brak, sytym!

- Jazda, rdzo! Zdradzaj, okrutne gardło, kod A-dur! A makro-Kismet? - paranoja żądry!

- Żelazo ty!... Zło!!!

- To co?!! A zło zadu, Racicokopytna?!!!

Skowyt:

- A welodrom?!...

- A Ty, piękna?

- Jazda, szakalu!

Huk salw.

(autor: Stanisław Barańczak)